

MARIAN TRACZ

ur. 1931; Kolano-Kolonia



Miejsce i czas wydarzeń	Kolano-Kolonia
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, tyfus, mieszkańcy Kolonii-Kolano

Tyfus kładł ludzi

Później wybuchł tyfus, i tyfus kładł ludzi. Jakby była wtedy szczepionka, czy ona dobra, czy kiepska, no ale szczepią. Jakby by był wtedy jakiś preparat taki, czy lek, to ludzie by kolanami szli po ten lek. Przecież nie było żadnego leku, a to była choroba tylko taka, że gorączka paliła, nic więcej. Kto był silny, to wytrzymał, przeżył, a kto nie, to nie. Dzień w dzień był trup. Chowali dzień w dzień. To ja mówię o tu, w swoim obrębie, a przecież tam wieś, inne wsie, to samo było. Przecież właśnie tych, co mówiłem, że zabrali kobiecie ostatnią krowę, to jej mąż już umarł na tyfus. I tam w końcu, u Sikory umarli, u Czajki umarli, u Saka pomarli dziadki, to wszystko na tyfus, jak palił. A tu u nas taki Żaba był, to on wyszedł z tego. Już chodził normalnie, ale był głodzony, bo jak gorączka była, to nie jadł. A później żona coś tam nagotowała i się najadł. Złapało go drugi raz. Panie, to był taki człowiek, że on pół metra żyta zaniósł na wiatrak, taki zbudowany, silny człowiek. Bo wtedy nawet koni wszyscy nie mieli. Krowę miał, to urobił z sąsiadem, kolegował się. Poszedł mu coś pomógł, i później dał mu konia, on zaorał, zasiał. A żyto, to się radziło tak, jak mówił jeden Mazur: „Posiałem metr, urodziło się metr i psetak, a słoma darmo” Co posieli, to brat brata rodził. Nie było obornika, bo nie trzymali tyle zwierzyny co dzisiaj. Prosta sprawa. To tylko tyle co posiał, to brat brata urodził.

Data i miejsce nagrania	2022-02-17
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Małgorzata Maciejewska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"